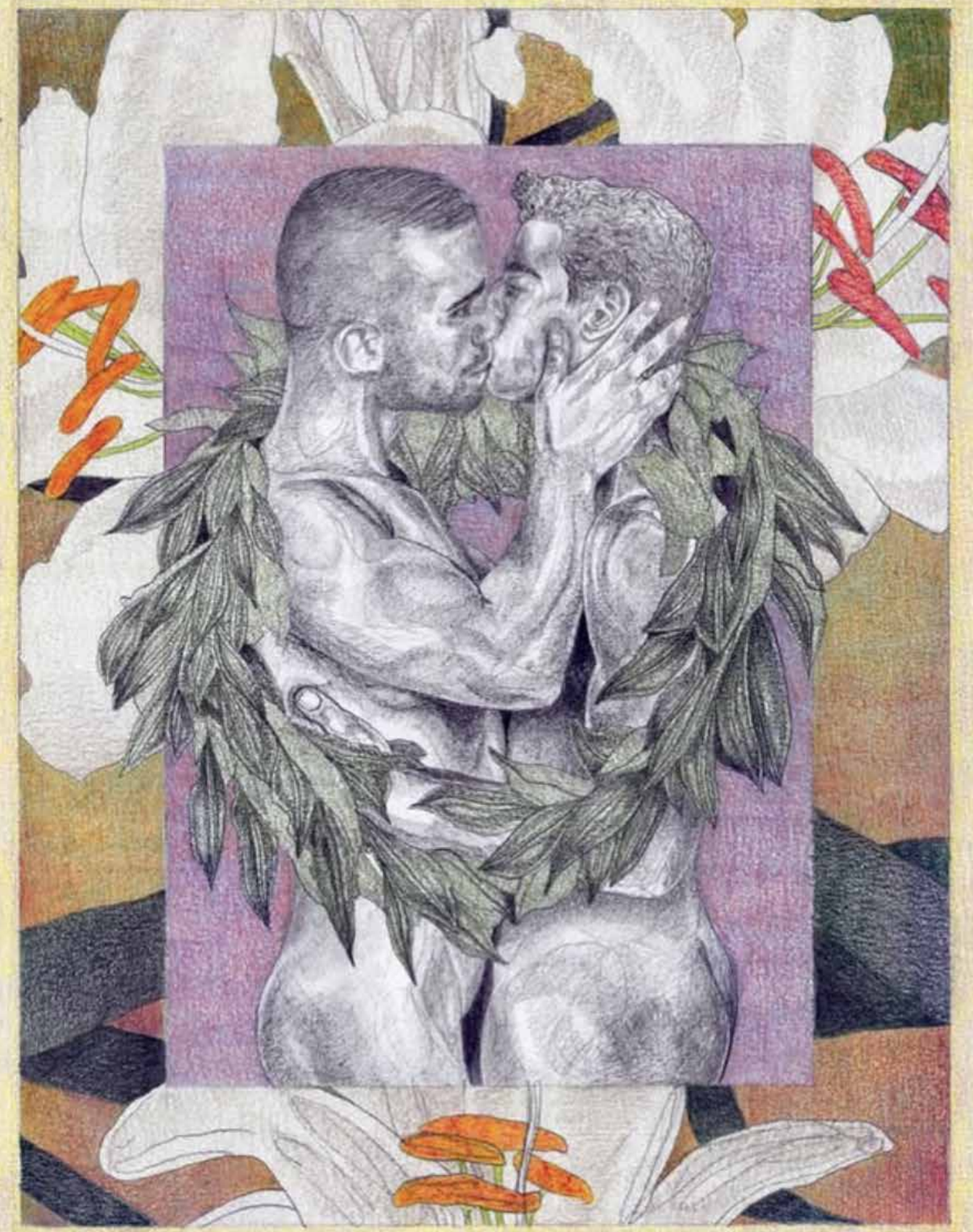

# Dewiacja strukturalna a neuroróżnorodność. Przekraczanie paradygmatu patologii w socjologii dewiacji

**Wiktoria Świat**
Uniwersytet Łódzki

**Abstrakt**

Artykuł podejmuje krytyczną analizę ewolucji pojęcia dewiacji w naukach społecznych, postulując przejście od normocentrycznego paradygmatu patologii ku modelowi dewiacji strukturalnej. Rekonstruując klasyczne koncepcje É. Durkheima, F. Znanieckiego (kategoria nadnormalności) oraz polskich badaczy dewiacji (J. Kwaśniewski, A. Siemaszko, A. Kojder), wykazano relacyjny i potencjalnie prorozwojowy charakter odstępstwa od normy. W oparciu o teorię etykietowania, foucaultowską analizę władzy-wiedzy oraz społeczny model niepełnosprawności, w tekście zdemaskowano mechanizmy dyscyplinujące instytucji społecznych (edukacyjnych, rynku pracy, wymiaru sprawiedliwości), które homogenizują zachowania i penalizują odmienność poznawczą. Wprowadzona przez autorkę kategoria „dewiacji strukturalnej" pozwala na zniuansowaną konceptualizację zjawiska: stygmatyzacja osób neuroodmiennych zostaje zdefiniowana nie jako cecha inherentna czy patologia jednostki, lecz jako rezultat instytucjonalnego niedopasowania struktur społecznych. Rozważania dopełnia zarys propozycji metodologicznej dla badań relacyjnych w instytucjach edukacyjnych, opartej na paradygmacie partycypacyjnym i kryteriach projektowania uniwersalnego.

**Słowa kluczowe:**
socjologia dewiacji, dewiacja strukturalna, neuroróżnorodność, neuroodmienność, dewiacja pozytywna, model społeczny niepełnosprawności, teoria neuroqueer.

https://doi.org/10.18778/2300-1690.30.04

## Wprowadzenie

Współczesna socjologia dewiacji mierzy się z wyzwaniem integracji zjawisk, które, choć jako odstępstwa od normy, nie mają charakteru patologicznego, antyspołecznego ani destrukcyjnego. O ile klasyczna myśl, reprezentowana przez Emila Durkheima, zdołała zreinterpretować dewiację jako zjawisko funkcjonalne i niezbędne dla dynamiki zmian społecznych, o tyle koncepcja Floriana Znanieckiego posunęła tę myśl dalej, wprowadzając kategorię nadnormalności (dewiacji pozytywnej), czyli odstępstwa, które w przyszłości może stać się normą i motorem postępu cywilizacyjnego. To właśnie w tym świetle, krytycznym i rozwojowym, należy badać fenomeny dewiacyjne wynikające z różnorodności biologicznej i poznawczej. Mimo tych otwartych perspektyw, dominujące ujęcia wciąż opierają się na normocentrycznym założeniu, że odstępstwo jest problemem zlokalizowanym w jednostce. Za cel niniejszego artykułu autorka stawia podważenie tej perspektywy i udowodnienie, że stygmatyzacja pewnych zachowań jest wynikiem niedostosowania struktur społecznych, a nie wady wrodzonej jednostki.

W artykule podjęto próbę odpowiedzi na pytanie: W jakim stopniu tradycyjne definicje dewiacji są niewystarczające, jeśli uwzględnimy neuroróżnorodność i strukturalne niedopasowanie jednostek do instytucji społecznych?

W odpowiedzi na to pytanie, założono tezę, że dewiacja nie może być rozumiana wyłącznie jako naruszenie norm, lecz jako konsekwencja niedopasowania jednostki neuroodmiennej do dominujących i homogenizujących struktur społecznych. Proponowane rozróżnienie stanowi próbę rozwinięcia istniejących relacyjnych i strukturalnych ujęć dewiacji oraz zastosowania ich do analizy neuroróżnorodności.

Aby ugruntować tę argumentację, w artykule przeprowadzono analizę teoretyczną. Polegała ona na pogłębionej krytyce norm i normalizacji w oparciu o idee Michela Foucaulta (władza-wiedza, społeczeństwo dyscyplinarne), by wykazać, że „normalne" jest efektem wytworzonym przez historyczne mechanizmy kontroli. Następnie, w oparciu o społeczny model niepełnosprawności, teza o normocentryzmie została przełożona na praktyczne ramy strukturalne, radykalnie oddzielając uszkodzenie (*impairment*) od niepełnosprawności (*disability*) jako wytworu opresji społecznej. W ostatnim rozdziale te ramy zostały zastosowane do fenomenu neuroróżnorodności (spektrum autyzmu, ADHD). Na bazie analizy typowych „dewiacyjnych" zachowań (jak unikanie kontaktu wzrokowego czy hiperfokus) wykazano, że ich stygmatyzacja wynika z niedopasowania do ram instytucjonalnych (szkoła, praca). Rozdział kończy się definicją dewiacji strukturalnej, dewiacji relacyjnej oraz dewiacji pozytywnej neuroróżnorodności, stanowiąc tym samym propozycję poszerzenia języka socjologii dewiacji o narzędzie analityczne bardziej adekwatne do złożoności współczesnego społeczeństwa.

## Podstawy teoretyczne dewiacji pozytywnej i klasyfikacja

Choć pojęcie dewiacji społecznej jest tradycyjnie kojarzone z odstępstwem od norm o charakterze destrukcyjnym lub antyspołecznym, niezbędne jest poszerzenie tej perspektywy o fenomen dewiacji pozytywnej. Koncepcja ta, osadzona w klasycznej myśli socjologicznej, rozwinięta przez polskich badaczy, szczególnie Jerzego Kwaśniewskiego (1976), koncentruje się na zachowaniach, które – choć wykraczają poza powszechnie akceptowane standardy – przynoszą obiektywnie pozytywne skutki społeczne. Ujęcie dewiacji jako zjawiska nie tylko negatywnego, lecz także potencjalnie konstruktywnego, otwiera drogę do analizy jednostek i grup, które stają się motorami zmian społecznych i prekursorami przyszłej moralności (Pyszczek, 2012, ss. 119–122). W tym kontekście kluczowe staje się przybliżenie założeń teoretycznych oraz historycznych korzeni dewiacji pozytywnej, co pozwoli na wypracowanie ram klasyfikacyjnych niezbędnych do analizy neuroróżnorodności jako formy strukturalnego niedopasowania.

Aby w pełni zrozumieć przełomowe ujęcie dewiacji pozytywnej autorstwa Kwaśniewskiego (1976), konieczne jest osadzenie tej koncepcji w szerszym kontekście rozwoju polskiej i światowej myśli socjologicznej. Pomimo dominacji paradygmatu dewiacji jako patologii, idee konstruktywnego odstępstwa od normy nie są obce klasyce dyscypliny. Już Durkheim (2000), analizując funkcje przestępstwa, widział w nim potencjał do antycypowania przyszłej moralności, podczas gdy Robert K. Merton (2002, ss. 225–230) wskazywał nonkonformistę i innowatora jako kluczowe figury dynamiki kulturowej. W polskiej socjologii problematyka relacyjności norm, granic przystosowania i kontroli społecznej zyskała bogatą tradycję, rozwijaną m.in. przez Andrzeja Siemaszkę (1993) w analizach granic społecznego przystosowania oraz Andrzeja Kojdera (2001) w badaniach nad genezą i mechanizmami sankcjonowania norm. Na tym gruncie kluczowe dla rozwoju koncepcji okazały się tezy Durkheima (2000, s. 101) o użyteczności przestępstwa dla ewolucji moralnej oraz wcześniejsze prace Floriana Znanieckiego nad nadnormalnością (Znaniecki, 1974). To właśnie w polskiej socjologii, dzięki Znanieckiemu, a następnie Kwaśniewskiemu, koncepcja ta zyskała swój dojrzały i systematyczny kształt.

Choć Durkheim (2000, s. 101) definiuje przestępstwo jako akt gwałcący silne i precyzyjne stany świadomości zbiorowej, jego analiza wykracza poza proste potępienie. Durkheim uznaje, że przestępstwo jest zjawiskiem normalnym w każdym zdrowym społeczeństwie, ponieważ nie sposób sobie wyobrazić społeczności absolutnie jednorodnej moralnie. Co ważniejsze, wprowadza on ideę funkcjonalnej użyteczności tego, co dewiacyjne, co stanowi bezpośrednie teoretyczne źródło dla koncepcji dewiacji pozytywnej. Durkheim argumentuje, że zachowanie odstające od normy jest w niektórych przypadkach niezbędne do ewolucji moralnej i prawnej społeczeństwa. To, co dziś jest łamaniem zasad, jutro może stać się nową normą, jeśli tylko sprzyja rozwojowi. Najlepszym historycznym dowodem na tę tezę jest postać Sokratesa. Gdyby społeczeństwo ateńskie było tak sztywne i monolityczne, że nie dopuściłoby krytyki ze strony Sokratesa, jego struktura moralna nigdy nie mogłaby ewoluować (Durkheim, 2000, s. 106). To właśnie ta funkcjonalna rola dewiacji w przygotowywaniu nowej moralności czyni ją bezpośrednim prekursorem idei dewiacji pozytywnej i twórczej reorganizacji społecznej. Należy jednak zauważyć, że Durkheimowskie ujęcie pozostaje silnie osadzone w paradygmacie zachowania stabilności systemu, a dewiacja jest tu akceptowana o tyle, o ile służy ewolucyjnemu doskonaleniu struktury. Pozostawia to otwarte pytanie o status tych form nienormatywności, które – zamiast wspierać ewolucję systemu, dążą do jego radykalnej rewolucji lub podważają same fundamenty ładu społecznego. W przypadku neuroróżnorodności oznaczałoby to przejście od prób „włączenia" osób neuroatypowych w istniejące ramy rynkowe ku fundamentalnemu zakwestionowaniu neuronormatywnych zasad, na których opiera się współczesna struktura społeczna.

Jak zatem widać, koncepcja Durkheima stworzyła podwaliny dla socjologicznego myślenia o konstruktywnym charakterze dewiacji, ale w wąskim wymiarze. Jednak to w polskiej myśli socjologicznej, a konkretnie w pracach Znanieckiego (1974), idea ta zyskała

swój w pełni dojrzały i systematyczny kształt. Znaniecki, filozof, socjolog i badacz kultury, skoncentrował się na analizie jednostek, które celowo dążą do udoskonalenia zastanej kultury i społeczeństwa, wykraczając poza przeciętnie akceptowane wzorce (Znaniecki, 1974, ss. 112–115). W swojej rozbudowanej teorii działania i kultury Znaniecki wprowadził kluczowe pojęcie „nadnormalności" (którego używał zamiennie z terminem „zboczeniec pozytywny") (Ibidem, 132), stanowiące bezpośrednie i jedno z najważniejszych historycznych źródeł dla późniejszej koncepcji dewiacji pozytywnej Kwaśniewskiego (1976).

Znaniecki, osadzając swoją analizę w filozofii kulturalizmu, postrzegał cywilizację nie jako statyczny zbiór osiągnięć, lecz jako dynamiczny proces społecznej integracji kultury, który wymaga ciągłej, twórczej aktywności (Znaniecki, 1974, ss. 132–135). Właśnie w tym kontekście wyłania się kluczowa koncepcja nadnormalności (zwanej też zboczeniem pozytywnym), która stanowi bezpośrednie źródło dewiacji pozytywnej u Kwaśniewskiego (1976). Jednostki nadnormalne – swoista arystokracja intelektualna – to nie tylko nonkonformiści, ale twórcy i prekursorzy, którzy celowo wykraczają poza powszechnie akceptowane standardy, dążąc do doskonalenia istniejącego ładu aksjonormatywnego i tworzenia nowych ideałów kulturowych (Znaniecki, 1974, s. 135). To właśnie ten transgresyjny, lecz konstruktywny potencjał nadnormalności jest siłą napędową ewolucji moralnej i kulturowej, prowadzącą ku wizji „płynnej cywilizacji", czyli globalnej kultury opartej na dynamicznej równowadze, wzorowanej na nieustannej otwartości i postępie nauki, zdolnej do ciągłej selekcji i udoskonalania swojego dziedzictwa (Ibidem, ss. 135–139).

Choć ujęcie funkcjonalne, reprezentowane przez Durkheima czy Znanieckiego, pozwala dostrzec twórczy potencjał zachowań odstających, nadal opiera się ono na założeniu istnienia relatywnie stabilnego systemu norm, wobec którego można określić „odchylenie". Kolejnym etapem rozwoju refleksji nad dewiacją stały się teorie interakcjonistyczne i konstruktywistyczne, które przesunęły akcent z samego zachowania na proces społecznego nadawania mu znaczeń.

To właśnie w tej perspektywie pojawia się kluczowa dla dalszych rozważań idea, że dewiacja nie wynika jedynie z obiektywnego naruszenia norm, lecz z mechanizmów etykietowania, interpretacji i reakcji społecznej. Howard Becker (2009, ss. 12–18), Edwin Lemert (1951) czy przedstawiciele teorii kontroli społecznej zwracali uwagę, że odstępstwo jest produktem relacji między jednostką a strukturą społeczną, a nie inherentną właściwością czynu. Ten zwrot w stronę konstruktywizmu otworzył drogę do analiz, które pozwalają postrzegać dewiację jako rezultat niedopasowania, negocjacji ról oraz strukturalnych wykluczeń.

Teorie interakcjonistyczne, które zaczęły dominować od lat 60. XX w., odrzuciły założenie, że istnieje jeden stabilny system norm, wobec którego mierzymy odchylenie. Zamiast tego skupiły się na tym, kto, kiedy i dlaczego nadaje określeniom społecznym status „dewiacji". Najbardziej wpływowym przedstawicielem tego nurtu jest Howard S. Becker, autor klasycznej pracy *Outsiderzy* ([1963] 2009), w której postawił tezę, że *dewiacja nie jest cechą czynu, lecz rezultatem społecznej reakcji*. To oznacza, że zachowanie nie staje się „dewiacyjne" samo z siebie, a musi zostać nazwane, zinterpretowane, a przede wszystkim osadzone w kontekście relacji władzy i normotwórczej kontroli (Becker, 2009, ss. 12–18).

Becker podkreślał, że reguły tworzą konkretne grupy społeczne (*moral entrepreneurs*), a ich naruszenie staje się dewiacją dopiero wtedy, gdy społeczeństwo zacznie je tak interpretować. Etykietowanie pełni tu funkcję nie tylko opisową, ale także sprawczą, co prowadzi do tego, że jednostka zaczyna postrzegać siebie przez pryzmat nadanej tożsamości (Becker, 2009, 150–155). Jest to zbieżne z klasycznym rozróżnieniem Edwina Lemerta (1951, ss. 75–78) na pierwotną i wtórną dewiację. Pierwotna dotyczy incydentalnego naruszenia norm, natomiast wtórna pojawia się wtedy, gdy jednostka uwewnętrznia etykietę, a społeczeństwo zaczyna widzieć ją wyłącznie przez jej pryzmat (Ibidem, ss. 75–78). Ten konstruktywistyczny paradygmat pozwolił wyjść poza statyczne myślenie o normie i odchyleniu. W jego ramach dewiacja zaczyna być rozumiana jako produkt interakcji, negocjacji oraz władzy symbolicznej. Nie chodzi więc o to „kto jest dewiantem", ale raczej o to, kto ma prawo definiować dewiację, jakie działania są klasyfikowane jako „normalne", a które jako „problematyczne" oraz jakie grupy częściej poddawane są etykietowaniu.

To podejście jest szczególnie istotne dla rozwijanej w tym artykule propozycji rozszerzenia definicji dewiacji o perspektywę neuroróżnorodności. Jeżeli przyjmiemy, że dewiacja jest efektem reakcji społecznych oraz strukturalnego niedopasowania, a nie inherentnych właściwości jednostki, to łatwiej dostrzec, że wiele zachowań i cech neuroatypowych uznawanych za „odstępstwa" wynika nie z patologii, lecz z braku elastyczności norm społecznych. Teorie etykietowania otwierają więc przestrzeń do myślenia o dewiacji nie jako o „problemie", ale jako o efekcie konfliktu między jednostką a strukturą, w którym to struktura często nie jest dostosowana do różnorodności ludzkiego funkcjonowania.

## Model społeczny

Dotychczasowe ujęcia dewiacji, od funkcjonalistycznych analiz Durkheima, przez koncepcję nadnormalności Znanieckiego, aż po konstruktywistyczne spojrzenie Beckera, zwracają uwagę na to, że odstępstwo od normy nie musi być ani destrukcyjne, ani inherentnie negatywne. Perspektywa Foucaulta pozwala pogłębić te rozważania poprzez analizę relacji między wiedzą a władzą oraz mechanizmów, za pomocą których instytucje nie tylko reagują na odstępstwa, lecz także wytwarzają normy, kategorie normalności i anormalności oraz określone sposoby ujmowania jednostek. Dzięki temu możliwe staje się pełniejsze zrozumienie, w jaki sposób pewne zachowania i tożsamości zostają uznane za problematyczne, podczas gdy inne funkcjonują jako oczywiste, pożądane lub niewymagające społecznej interwencji.

Foucault, analizując relację wiedzy i władzy, odrzuca proste rozumienie norm jako neutralnych zasad regulujących życie społeczne. W jego ujęciu normy są produktem historycznych praktyk dyscyplinowania, technik kontroli oraz instytucjonalnej władzy, która przenika wszystkie poziomy życia – od szkoły, przez medycynę, po codzienne interakcje (Bińczyk, 1999, ss. 70–71). To właśnie dlatego Foucault mówi o społeczeństwie normalizacyjnym: takim, które nieustannie produkuje kategorie normalności i odstępstwa, jednocześnie formułując „prawdy" o tym, kim można lub powinno się być. W tym sensie dewiacja nie jest już „odchyleniem" w klasycznym rozumieniu, ale efektem działania władzy, która poprzez instytucje, procedury i dyskursy określa, jakie zachowania mieszczą się w granicach dopuszczalnej różnorodności, a jakie wymagają korekty lub kontroli. Jak pisze Ewa Bińczyk, streszczając analizy Foucaulta: *(…) nie ma władzy nie stowarzyszonej ze swej istoty z polem wiedzy. Władza jest także dystrybucją niewiedzy, tego, co zostaje przemilczane* (Bińczyk, 1999, s. 68). Władza ta nie jest scentralizowana, a działa w sposób kapilarny, rozproszony, obecny w mikropraktykach instytucji i codzienności.

W kontekście dewiacji oznacza to, że odstępstwo nie istnieje „samo w sobie", lecz jest efektem procesu normalizacji – porządkowania, klasyfikowania, mierzenia i porównywania

jednostek względem określonych standardów (Foucault, 1998, s. 179). Foucault pokazuje, że współczesne społeczeństwa nie tyle reagują na odstępstwa, ile produkują je poprzez systemy rankingów, egzaminów, testów, diagnoz, kategorii medycznych i klasyfikacji zachowań. To one wyznaczają, co jest „typowe", „pożądane" i „zdrowe", a co „nieadekwatne", „nieprzystające" czy „zaburzone" (Foucault, 1998, ss. 179–181).

Taka perspektywa pozwala przesunąć analizę dewiacji z poziomu jednostki na poziom struktur i instytucji. Jeśli normy są narzędziem władzy, a nie neutralnym opisem rzeczywistości, to wiele form zachowań, w tym charakterystyczne cechy funkcjonowania osób neuroatypowych, może być postrzeganych jako odstępstwa nie dlatego, że są problematyczne, lecz dlatego, że nie mieszczą się w wąskim modelu normalności produkowanym przez instytucje społeczne. Perspektywa foucaultowska pozwala więc podważyć tradycyjne rozumienie dewiacji jako obiektywnego „odchylenia". Jeśli normy społeczne są historycznym wytworem władzy, a nie neutralnym standardem, to wiele zjawisk klasyfikowanych jako dewiacyjne można interpretować raczej jako efekt niedopasowania jednostki do struktury, niż naruszenie jakichś naturalnych reguł zachowania.

Przesunięcie punktu ciężkości z jednostki dewiacyjnej na normalizującą strukturę, zasygnalizowane przez perspektywę foucaultowską, znajduje swoje najbardziej radykalne i systematyczne ucieleśnienie w społecznym modelu niepełnosprawności. Model ten ukształtował się jako reakcja i ostra krytyka dominującego przez większość XX wieku medycznego modelu, który postrzegał niepełnosprawność jako problem indywidualny, zlokalizowany w ciele i psychice jednostki, wymagający „leczenia" lub „naprawy" (Twardowski, 2018, s. 99).

Model społeczny narodził się w latach 60 XX wieku w odpowiedzi na te indywidualizujące i patologizujące ujęcia, głównie dzięki ruchowi emancypacyjnemu samych osób niepełnosprawnych. Kluczowym osiągnięciem było radykalne rozróżnienie, które stanowi sedno tego podejścia:

Uszkodzenie (*Impairment*): jest to fizyczne upośledzenie lub wada, czyli problem w funkcjonowaniu lub strukturze ciała (np. brak kończyny, nieprawidłowe funkcjonowanie narządu). Jest to aspekt medyczny (Twardowski, 2018, s. 103).

Niepełnosprawność (*Disability*): jest to wytwór społeczny, wynikający z opresji i niedostosowania warunków życia społecznego do potrzeb wszystkich obywateli. To niedogodność lub ograniczenie aktywności spowodowane przez organizację społeczeństwa, która wyklucza osoby z uszkodzeniami z pełnego udziału w życiu (Ibidem, ss. 103–104).

Model społeczny uznaje więc, że to nie ciało jest popsute, lecz społeczeństwo jest nieprzystosowane. Tym samym krytyka normocentryzmu zostaje przetłumaczona na konkretny program polityczny i socjologiczny: obiektem zmiany nie są jednostki, które mają zostać „naprawione" lub „znormalizowane", lecz warunki życia i eliminacja barier, które tworzą niepełnosprawność i stygmatyzację (Ibidem, s. 106).

Foucaultowska krytyka normalizacji znajduje współcześnie istotne rozwinięcie w nurtach *queer studies* oraz *disability studies*, które przenoszą analizę władzy normatywnej na poziom codziennych praktyk poznawczych i tożsamościowych. Przykładem takiej ewolucji jest koncepcja neuroqueer, zaproponowana przez Nicka Walkera (Walker, 2021, s. 241). Łączy ona krytykę neuronormatywności z queerową dekonstrukcją normy (Ibidem, s. 256), zakładając, że społeczne oczekiwania wobec „prawidłowego" myślenia i komunikacji funkcjonują analogicznie do heteronormatywności, jako system dyscyplinujący, który uprzywilejowuje jeden model funkcjonowania, a inne marginalizuje jako dewiacyjne (Ibidem, ss. 256–257). W tym ujęciu neuroróżnorodność przestaje być jedynie kategorią biologiczną, a staje się pozycją polityczną, demaskującą opresyjny charakter norm poznawczych (Ibidem, ss. 188–194). Perspektywa ta stanowi kluczowy pomost między foucaultowską tezą o produkcji normalności a społecznym modelem niepełnosprawności, pozwalając ujmować dewiację nie jako indywidualną patologię, lecz jako efekt strukturalnego niedopasowania instytucji do ludzkiej różnorodności (Walker, 2013).

Walker idzie jednak o krok dalej, definiując neuroqueering jako procesualną praktykę oporu (Walker, 2021, s. 256). Nie jest to tylko statyczna tożsamość, lecz celowe działanie polegające na „oduczeniu się" narzuconych wykonań neurotypowości (*neurotypical performance*), co wykazuje silne podobieństwo do koncepcji nadnormalności Znanieckiego. Neuroqueering staje się formą dewiacji pozytywnej, w której jednostka odrzuca „narzędzia mistrza" – język i ramy paradygmatu patologii – by budować nowe formy podmiotowości oparte na kognitywnej wolności. W konsekwencji to, co system klasyfikuje jako „deficyt", w optyce neuroqueer zostaje zredefiniowane jako uprawniona i twórcza transgresja wobec represyjnych struktur normalizacyjnych (Ibidem, ss. 21–40).

Dodatkowo Walker poddaje radykalnej krytyce instytucję psychiatrii, którą postrzega nie jako neutralną dziedzinę medycyny, lecz jako system dyscyplinujący, służący egzekwowaniu neuronormatywności. Z perspektywy neuroqueer, paradygmat patologii, na którym opiera się współczesna psychiatria, funkcjonuje jako narzędzie „produkcji" neurotypowych podmiotów poprzez stygmatyzację i próbę „leczenia" naturalnych wariantów neurologicznych (Ibidem, ss. 188–194). Walker argumentuje, że psychiatria kliniczna, stosując tak zwane „narzędzia mistrza" – takie jak diagnozy oparte na deficytach czy behawioralne terapie konformizmu (np. ABA) – de facto reprodukuje opresyjne struktury władzy, które wykluczają autentyczność osób neuroodmiennych. W konsekwencji, wyzwolenie neuroqueer wymaga odrzucenia psychiatrycznego języka patologii na rzecz budowania własnych pojęć, które ujmują neuroróżnorodność nie jako zbiór objawów do wyleczenia, lecz jako fundamentalne prawo do kognitywnej wolności i ekspresji własnej tożsamości (Ibidem, ss. 204–217).

## Dewiacja strukturalna

Dotychczasowa analiza wykazała, że tradycyjne rozumienie dewiacji jest głęboko osadzone w normocentryzmie, a „normalność" jest wytworem mechanizmów władzy i dyskursów (Foucault 1998). Model społeczny niepełnosprawności przeniósł ten krytyczny punkt widzenia z jednostki na otoczenie, ustanawiając rozróżnienie między uszkodzeniem (aspekt biologiczny) a niepełnosprawnością (efekt opresji społecznej). To właśnie to zróżnicowanie stanowi idealną podstawę do zaproponowania szerszej, niespecyficznej tylko dla niepełnosprawności kategorii.

Proponuję wprowadzenie pojęcia „dewiacji strukturalnej" jako kluczowej kategorii analitycznej dla zachowań, które są stygmatyzowane, choć ich podłoże niekoniecznie jest destrukcyjne czy patologiczne w sensie biologicznym.

Przez dewiację strukturalną rozumiem sytuację, w której pewne formy funkcjonowania jednostki – będące wynikiem jej wewnętrznych i trwałych różnic (np. neuroróżnorodności, różnic temperamentu, odmiennego stylu pracy) – są klasyfikowane jako „dewiacyjne", „zaburzone" lub „nieadekwatne" przede wszystkim na skutek sztywności, standaryzacji i niedostosowania dominujących struktur społecznych (norm, instytucji, środowiska fizycznego) do naturalnej różnorodności populacji.

Należy z całą mocą podkreślić, że wprowadzenie tej koncepcji nie oznacza bezkrytycznego odrzucenia dorobku nauk medycznych ani

negowania realności biologicznych ograniczeń. Spektrum neuroróżnorodności charakteryzuje się ogromną wewnętrzną heterogenicznością, od stylów poznawczych o wysokim potencjale adaptacyjnym i twórczym, po stany wymagające intensywnego, całodobowego wsparcia (np. sprzężona niepełnosprawność intelektualna, brak mowy werbalnej czy stany głębokiej dysregulacji sensoryczno-somatycznej). W takich przypadkach uszkodzenie (w rozumieniu modelu społecznego) generuje obiektywne cierpienie i bariery funkcjonalne, których nie sposób zredukować wyłącznie do „opresji instytucjonalnej".

Diagnoza medyczna i kliniczna psychiatria pozostają wówczas niezastąpionym warunkiem dostępu do farmakoterapii, wczesnej interwencji rozwojowej oraz formalnego orzecznictwa socjalnego.

Proponowana kategoria dewiacji strukturalnej służy zatem przezwyciężeniu dwóch symetrycznych skrajności redukcjonistycznych: ortodoksyjnego modelu medycznego (który każdą odmienność redukuje do indywidualnej patologii organicznej wymagającej znormalizowania) oraz naiwnego wariantu modelu społecznego (który całkowicie ignoruje biologiczny i somatyczny wymiar ludzkiego cierpienia). Pozwala ona na precyzyjne odróżnienie sytuacji, w których jednostka doświadcza dysfunkcji wynikających bezpośrednio ze stanu zdrowia, od sytuacji, w których etykieta „dewianta" lub „zaburzonego" zostaje na nią nałożona wyłącznie na skutek normatywnej nietolerancji instytucji dla nietypowych sposobów bycia i myślenia.

Kategoria dewiacji strukturalnej byłaby zatem kategorią analityczną i praktyczną, która pozwala nałożyć na siebie perspektywy Foucaulta i modelu społecznego: jeśli odstępstwo jest efektem normocentrycznej władzy i jej niedostosowanych struktur, to można zająć się nie tylko naprawą jednostki, ale przede wszystkim likwidacją barier (fizycznych, prawnych, kulturowych, komunikacyjnych). Zastosowanie koncepcji „dewiacji strukturalnej" w odniesieniu do jednostek neuroodmiennych pozwoliłoby na precyzyjne dopasowanie interwencji. Jeśli dane zachowanie jest interpretowane jako problem strukturalny, celem stają się zmiany w otoczeniu (np. elastyczny czas pracy, zmiana protokołów komunikacyjnych, dostosowanie przestrzeni sensorycznej). Takie podejście pozwoliłoby na znaczące ograniczenie stygmatyzacji i budowanie środowiska, które wspiera twórczy potencjał jednostki, zamiast bezrefleksyjnie wymuszać homogenizację.

## Neuroróżnorodność w kontekście strukturalnym – niedopasowanie jako nowa forma dewiacji

Neuroróżnorodność (ang. *neurodiversity*) to koncepcja, która uznaje, że różnice w funkcjonowaniu neurologicznym – w tym w myśleniu, uczeniu się, uwadze i interakcjach społecznych – są naturalnymi i wartościowymi odmianami w obrębie ludzkiego gatunku, podobnie jak różnorodność biologiczna czy kulturowa. Mimo że często w kontekście neuroróżnorodności wymienia się określone stany, takie jak spektrum autyzmu, ADHD, dysleksja, dyspraksja czy zaburzenia przetwarzania sensorycznego, kluczowe jest rozumienie tej koncepcji jako perspektywy.

Zgodnie z duchem ruchu neuroróżnorodności jest to przede wszystkim kategoria społeczna, a nie medyczna. W polskiej literaturze naukowej ten socjologiczny zwrot oraz ewolucję paradygmatów opisywania niepełnosprawności szczegółowo rekonstruuje Joanna Podgórska-Jachnik (2019). Model medyczny postrzega te różnice jako deficyty lub zaburzenia, które należy leczyć lub „naprawiać" w celu normalizacji. Koncepcja neuroróżnorodności odrzuca to podejście, przyjmując społeczny model niepełnosprawności. W tym ujęciu to nie indywidualny stan neurologiczny jest problemem, lecz bariery i niedostosowane systemy społeczne (np. w edukacji, pracy czy środowisku), które uniemożliwiają osobom neuroróżnorodnym pełne funkcjonowanie i wykorzystanie ich unikalnych mocnych stron. Przesunięcie to koncentruje się na tworzeniu włączającego środowiska, które docenia i wspiera pełne spektrum doświadczeń neuroróżnorodnych (Srinivasan, 2025)

Zachowania charakterystyczne dla osób neuroodmiennych często stają się „dewiacyjne" w kontekście sztywnych norm interakcyjnych społeczeństwa normalizacyjnego (por. Foucault, 1998). W klasycznym ujęciu socjologii dewiacji na relacyjny charakter norm oraz proces społecznego definiowania odstępstwa zwraca uwagę m.in. Kojder (2001). Co istotne, normy te mają różną genezę, od głęboko biologicznej po czysto społeczną, co determinuje sposób, w jaki oceniana jest owa „odmienność". W tym kontekście dla zobrazowania przytoczę przykłady:

Unikanie kontaktu wzrokowego, choć może być interpretowane jako brak szacunku lub nieśmiałość (odstępstwo od normy interakcyjnej), dla jednostki jest często sposobem na redukcję przeciążenia sensorycznego lub ułatwienie przetwarzania informacji słuchowej. Warto zauważyć, że norma kontaktu wzrokowego ma podłoże atawistyczne i ewolucyjnie służy budowaniu zaufania i odczytywaniu intencji. Jednak w przypadku neuroróżnorodności, to, co biologicznie ma spajać, staje się źródłem poznawczego szumu. Patologizacja tego zachowania wynika więc z prymatu ewolucyjnego mechanizmu większości nad indywidualną potrzebą homeostazy organizmu.

Dosłowne interpretacje: Odstępstwo od normy „czytania między wierszami" bywa postrzegane jako brak kompetencji społecznych, choć jest to po prostu preferencja dla precyzyjnej i jednoznacznej komunikacji. Tutaj normą jest społeczny rytuał niejednoznaczności, który służy podtrzymywaniu hierarchii i konwenansów; osoba neuroróżnorodna, wybierając dosłowność, nieświadomie rzuca wyzwanie tej „grze" społecznej.

Nadwrażliwości sensoryczne mogą prowadzić do reakcji (np. nagłe opuszczenie głośnego miejsca, irytacja światłem) postrzeganych jako nieadekwatne lub aspołeczne, choć są one adekwatną reakcją na przeciążenie fizjologiczne. W tym przypadku ciało jednostki staje się polem oporu przeciwko znormalizowanej, zmasowanej stymulacji otoczenia, która jest projektowana pod „przeciętny" układ nerwowy.

Hiperfokus (silne, skupione zainteresowania) – o ile poprzednie przykłady mają silne zakorzenienie biologiczne, o tyle ocena hiperfokusu ma charakter wybitnie społeczny i ekonomiczny. W kulturze promującej elastyczność i multitasking (wielozadaniowość), zdolność do całkowitego zatracenia się w jednym zadaniu bywa postrzegana jako dewiacja od normy „optymalnego pracownika". Społeczeństwo normalizacyjne wymaga od jednostki gotowości do ciągłego przerywania uwagi i płynnego przełączania się między bodźcami, co jest konstruktem późnego kapitalizmu. Hiperfokus, choć może prowadzić do wybitnych osiągnięć, jest „niebezpieczny" dla systemu, bo jest trudny w zarządzaniu z zewnątrz i wymyka się rygorom standaryzowanego czasu pracy.

Przytoczone przykłady pokazują, że zachowania uznawane społecznie za nieadekwatne mogą być zrozumiałe w kontekście indywidualnych potrzeb poznawczych, komunikacyjnych i sensorycznych osoby neuroróżnorodnej. Stają się problemem dopiero w zetknięciu z homogenizującymi oczekiwaniami struktury społecznej, która uznaje za „naturalne" tylko to, co służy dominującym mechanizmom integracji i wydajności. W polskiej teorii dewiacji mechanizmy te, określające granice społecznego przystosowania i kulturowe definicje norm, stanowią jeden z fundamentów krytycznej refleksji socjologicznej (Siemaszko, 1993).

Stygmatyzacja i klasyfikacja jako „dewiacyjne" wynika bezpośrednio z niedopasowania między modelem funkcjonowania jednostki a modelem funkcjonowania instytucji (dewiacja strukturalna). Jest to manifestacja opresji, zgodnie z logiką modelu społecznego niepełnosprawności, gdzie to struktura jest barierą.

W szkole i środowisku edukacyjnym: normy wymagają długotrwałego, pasywnego siedzenia, konformizmu grupowego i pracy w narzuconym tempie. To, co jest traktowane jako dewiacja (np. wiercenie się, dysregulacja emocjonalna, powolne pisanie), jest często adekwatną reakcją na przeciążenie sensoryczne lub niedostosowany system nauczania. Warto postawić tu pytanie, czy rosnąca statystycznie liczba diagnoz nie jest w istocie dowodem na anachronizm samych norm edukacyjnych. Na ten instytucjonalny kryzys współczesnej szkoły, uwięzionej w anachronicznych standardach minionej epoki industrialnej, jednoznacznie wskazuje Bogusław Śliwerski (2015). W tej optyce, masowa „atypowość" współczesnych uczniów staje się nie tyle problemem klinicznym, co sygnałem kryzysu systemu, który operuje standardami z poprzedniej epoki (industrialnej), nieprzystającymi do współczesnej konstrukcji świata i potrzeb rozwojowych młodych pokoleń.

W sferze zatrudnienia i organizacji pracy: dominujący paradygmat korporacyjny faworyzuje pracownika wielozadaniowego, wysoce elastycznego społecznie i odpornego na ciągłą stymulację. Wymóg nieustannego multitaskingu, praca w przestrzeniach typu open space (będących źródłem chronicznego przebodźcowania) oraz oczekiwanie konwencjonalnych form socjalizacji biurowej stają się barierami strukturalnymi. Zachowania neuroatypowe, takie jak potrzeba izolacji sensorycznej, monotropizm poznawczy, odmowa uczestnictwa w biurowych rytuałach integracyjnych czy skrupulatne dążenie do prawdy proceduralnej, bywają stygmatyzowane jako brak lojalności, opór czy „trudny charakter", podczas gdy w istocie są próbą utrzymania homeostazy w nieprzystosowanym środowisku pracy.

W wymiarze sprawiedliwości i procedurach prawno-karnych: niedopasowanie strukturalne nabiera tu szczególnie dotkliwego charakteru. Standardy przesłuchań policyjnych i sądowych opierają się na neuronormatywnych założeniach dotyczących mowy ciała: unikanie kontaktu wzrokowego, nietypowa prozodia głosu, spowolniona reakcja na pytania, stymowanie (ruchy samoregulacyjne) czy skrajnie dosłowne rozumienie metafor bywają interpretowane przez funkcjonariuszy jako oznaki nieszczerości, poczucia winy, lekceważenia powagi sądu lub prób mataczenia. W tym kontekście instytucjonalna sztywność procedur wymiaru sprawiedliwości aktywnie produkuje i penalizuje „dewianta", kryminalizując naturalne dla spektrum reakcje na stres i przeciążenie.

W instytucjach publicznych, administracji i ochronie zdrowia: skomplikowane, hermetyczne procedury biurokratyczne, brak jasnych instrukcji wizualnych, a także chaotyczna, głośna i jaskrawa architektura placówek ochrony zdrowia i urzędów prowadzą do systemowego wykluczenia osób neurodywergentnych. Trudności w poruszaniu się po zbiurokratyzowanych strukturach są wówczas bezrefleksyjnie przypisywane „nieporadności życiowej" jednostki, zamiast być rozpoznane jako wada architektoniczno-komunikacyjna samego systemu instytucjonalnego.

W świetle krytyki Foucaulta, to ramy instytucjonalne i ich normalizujące procedury są prawdziwym źródłem dewiacji, ponieważ aktywnie produkują kategorię „anormalności" poprzez narzucanie uniwersalnego wzorca funkcjonowania podmiotu.

Ponadto neuroróżnorodność jest idealnym przykładem dla koncepcji nadnormalności Znanieckiego, ponieważ odstępstwa od normy nie tylko nie są destrukcyjne, ale stają się źródłem twórczego rozwoju i innowacji dla społeczeństwa. Nietypowe myślenie (lateralne, systemowe) jednostek neuroodmiennych, niezwiązane sztywnymi konwencjami, jest cennym źródłem nowych rozwiązań i innowacyjnych perspektyw (nawiązanie do kreatywności w cywilizacji przyszłości Znanieckiego). Zdolność do hiperfokusu (głębokiego, nieprzerwanego skupienia) i specjalistyczne zainteresowania stanowią potężny zasób w złożonych, wymagających szczegółowości dziedzinach (np. technologia, badania naukowe, analiza danych). To, co jest dewiacyjne w kontekście oczekiwań pracy w open space, staje się produktywne w kontekście adekwatnie dostosowanej struktury. Wreszcie, instytucje mogą korzystać z tych „odstępstw" poprzez aktywne likwidowanie barier strukturalnych (np. zapewnienie cichych stanowisk pracy, elastyczność czasu pracy, komunikację opartą na faktach). To nie jednostka ma się dostosować, lecz struktura ma zostać udynamiczniona, aby umożliwić rozkwit nadnormalnego, twórczego potencjału.

Na podstawie tej analizy, proponuję rozszerzenie i doprecyzowanie socjologicznej definicji dewiacji, włączając do niej aspekt strukturalny i relacyjny. W kontekście dewiacji relacyjnej odstępstwo (stygmatyzacja) pojawia się dopiero w zetknięciu jednostki z niedostosowaną i sztywną strukturą (instytucją, normą interakcyjną). Nie jest to wada inherentna jednostki, lecz cecha interakcji w danym środowisku. W kontekście dewiacji funkcjonalnej struktury zachowanie jednostki jest klasyfikowane jako „dewiacyjne", ponieważ nie spełnia homogenizujących oczekiwań instytucji, mimo że może być wewnętrznie adekwatne i optymalne dla jednostki (np. hiperfokus) lub jest adaptacyjną reakcją na strukturalne przeciążenie. Kończąc na dewiacji pozytywnej neuroróżnorodności, która w pełni korzysta z koncepcji Znanieckiego. Odstępstwa od norm interakcyjnych lub behawioralnych, które jednak dają jednostce lub społeczeństwu nowe, twórcze rozwiązania, innowacje lub przewagę funkcjonalną, która jest jednak hamowana przez brak dostosowań strukturalnych. To trójdzielne rozróżnienie pozwoliłoby na przezwyciężenie redukcjonizmu i oferuje ramy analityczne dla interwencji: nie tylko należy eliminować opresję (model społeczny), ale też celowo pielęgnować twórczy potencjał odstępstwa („dewiacja pozytywna"). Proponowana w artykule definicja wskazuje, że interwencja nie powinna polegać na „naprawianiu" jednostki, lecz na uelastycznieniu samej struktury. Zamiast tworzyć wyjątki dla osób neurodywergentych, należałoby dążyć do zmiany norm instytucjonalnych tak, by obejmowały one szersze spektrum zachowań. Przykładowo, w szkole oznaczałoby to odejście od wymogu sztywnego bezruchu na rzecz akceptacji różnych form regulacji sensorycznej. W takim ujęciu zachowania dotąd uznawane za dewiacyjne stają się po prostu jedną z uprawnionych form funkcjonowania, co pozwala w pełni wykorzystać potencjał dewiacji pozytywnej bez stygmatyzowania jednostki.

## Implikacje metodologiczne i propozycja badań

Wprowadzenie kategorii dewiacji strukturalnej wymagałaby od socjologii wypracowania specyficznego podejścia metodologicznego, które pozwoliłoby na empiryczną weryfikację niedopasowania jednostki do instytucji. Proponowane badanie odchodzi od tradycyjnej diagnostyki „zaburzeń" u ucznia na rzecz etnografii instytucjonalnej, badającej relację między wymogami struktury a możliwościami biologicznymi jednostki. Głównym celem takiego badania nie byłaby analiza zachowań „dewiacyjnych", lecz identyfikacja barier, które te zachowania wyzwalają. Proponuję więc zastosowanie podejścia relacyjnego, w którym jednostką analizy nie jest uczeń, lecz interakcja (np. lekcja, przerwa, egzamin).

Dzięki temu można postawić pytanie badawcze: W jakim stopniu konkretne normy szkolne (np. wymóg ciszy, statyczna pozycja ciała) generują zachowania klasyfikowane jako dewiacyjne u osób neuroodmiennych? Zastosowanie wielostronnego studium przypadku (*multi-case study*), obejmujące obserwację uczestniczącą oraz wywiady pogłębione (IDI) z triadą: uczeń – rodzic – nauczyciel, pozwoliłoby w pełni odpowiedzieć na to pytanie i umożliwiłoby w szerokim aspekcie analizować zmiany zachodzące w badanych instytucjach.

Aby uniknąć stygmatyzacji, proponowane badanie powinno opierać się na mapowaniu trzech obszarów:

Architektura sensoryczna szkoły – analiza natężenia bodźców (hałas na korytarzach, oświetlenie jarzeniowe), które ciało jednostki odczytuje jako pole oporu, reagując „dewiacyjnie" (np. ucieczką lub wybuchem).

Struktura czasu i zadań – badanie, jak standaryzowany czas pracy (system 45-minutowy) koliduje ze zjawiskiem hiperfokusu. Empiria powinna tu dążyć do wykazania, że „problemy z koncentracją" są często skutkiem przerywania głębokiego skupienia przez sztywny harmonogram instytucji.

Dyskurs normalizacyjny – analiza dokumentacji szkolnej (statuty, opinie) pod kątem języka władzy-wiedzy. Badanie ma wykazać, czy opisy zachowań uczniów opierają się na modelu medycznym (deficyt), czy uwzględniają bariery strukturalne.

Kluczowym elementem propozycji empirycznej jest poszukiwanie przejawów nadnormalności. Badacz powinien skupić się na sytuacjach, w których atypowe strategie poznawcze uczniów (np. myślenie lateralne, głęboka specjalizacja w ramach hiperfokusu, nielinearne kojarzenie faktów) przynoszą innowacyjne efekty i rozwiązania, lecz podlegają stygmatyzacji lub są blokowane przez sztywne kryteria oceniania standaryzowanego. Aby w toku analizy empirycznej jednoznacznie odróżnić dewiację strukturalną od ograniczeń o charakterze bezpośrednio biologicznym, kluczowa staje się obserwacja zmienności zachowań w różnych kontekstach przestrzenno-czasowych. Wskaźnikiem niedopasowania strukturalnego jest sytuacja, w której zachowania klasyfikowane jako „trudne" lub „niepożądane" (np. wybuchy złości, wycofanie, autostymulacja) pojawiają się wyłącznie w określonych, przeciążających warunkach instytucjonalnych (np. w głośnej, przeludnionej sali lekcyjnej, podczas nagłych zmian planu czy po długotrwałym wymuszeniu bezruchu), natomiast ulegają wygaszeniu w środowisku wyciszonym i dostosowanym sensorycznie. Badanie o takim profilu wymaga szczególnej dyscypliny etycznej, zgodnej z emancypacyjną regułą „nic o nas bez nas". Proponowana metodologia odrzuca tradycyjne, uprzedmiotawiające traktowanie osób neuroatypowych jako biernych „obiektów diagnozy". Wymaga to zastosowania metod badań partycypacyjnych i włączających (m.in. dostosowania formy wywiadu do preferencji komunikacyjnych ucznia, np. wywiady z wykorzystaniem komunikacji wspomagającej i alternatywnej AAC, form pisemnych lub narzędzi wizualnych), a także bezwzględnego zagwarantowania bezpieczeństwa emocjonalnego w celu uniknięcia wtórnej stygmatyzacji i ponownego traumatyzowania badanych.

Wyniki tak sformułowanego badania miałyby służyć nie adaptacyjnej „naprawie" jednostki pod dyktando systemu, lecz projektowaniu uniwersalnemu struktur edukacyjnych i likwidacji barier instytucjonalnych. Empiria w tym ujęciu staje się narzędziem socjologii krytycznej, demaskującym anachronizm norm minionej epoki industrialnej w nowoczesnej edukacji.

## Zakończenie

Niniejszy artykuł stanowi próbę podważenia normocentrycznego paradygmatu w socjologii dewiacji, który tradycyjnie lokuje źródło odstępstwa wyłącznie w jednostce i jej rzekomych deficytach. Przeprowadzona rekonstrukcja teoretyczna wykazała, że klasyczne definicje okazują się niewystarczające w obliczu fenomenu neuroróżnorodności oraz generowanego przez instytucje systemowego wykluczenia. Foucaultowska krytyka normalizacji pozwoliła dowieść, iż kategorie „normy" i „patologii" nie są obiektywnymi stałymi, lecz historycznymi konstruktami wytwarzanymi przez mechanizmy dyscyplinujące nowoczesnych instytucji. Z kolei translacja założeń społecznego modelu niepełnosprawności, radykalnie oddzielającego biologiczne uszkodzenie od opresyjnego wymiaru niepełnosprawności, umożliwiła wypracowanie nowej ramy pojęciowej, zogniskowanej wokół kategorii dewiacji strukturalnej.

Wprowadzona w artykule koncepcja dewiacji strukturalnej pozwala precyzyjnie uchwycić mechanizm, w którym zachowania i cechy osób neuroodmiennych (takie jak nietypowe wzorce interakcyjne, monotropizm poznawczy czy reakcje na przeciążenie sensoryczne) zyskują stygmatyzujący status „dewiacyjnych" nie z powodu ich destrukcyjnego charakteru, lecz na skutek sztywności, standaryzacji i sensoryczno-komunikacyjnej niedostępności dominujących struktur społecznych (edukacji, rynku pracy, procedur prawno-administracyjnych). Kategoria ta przezwycięża pułapki skrajnego redukcjonizmu medycznego, nie popadając jednocześnie w naiwną negację biologicznych uwarunkowań i somatycznego cierpienia. Pozwala ona oddzielić realną potrzebę wsparcia funkcjonalnego i medycznego od instytucjonalnej penalizacji nietypowych stylów poznawczych.

Włączenie kategorii dewiacji strukturalnej do aparatu pojęciowego socjologii dewiacji oferuje adekwatne narzędzie analityczne do opisu współczesnych relacji między jednostką a systemem instytucjonalnym. Zamiast utrwalać narrację o konieczności adaptacyjnej „naprawy" jednostki lub uciekać w esencjalizujące wyobrażenia o wyjątkowości i „nadnormalności", proponowana perspektywa jednoznacznie przesuwa punkt ciężkości na transformację samego środowiska. Podstawowym zadaniem staje się identyfikacja i eliminacja barier strukturalnych, rewizja neuronormatywnych procedur oraz wdrażanie zasad projektowania uniwersalnego. W tym ujęciu socjologia dewiacji zyskuje krytyczny wymiar emancypacyjny – demaskuje anachronizm homogenizujących norm społecznych i otwiera przestrzeń dla autentycznej partycypacji w zróżnicowanym społeczeństwie.

**Wiktoria Świat** – lic., studentka studiów magisterskich na kierunku socjologia na Wydziale Ekonomiczno-Socjologicznym Uniwersytetu Łódzkiego. Zawodowo związana z agencją badawczą, gdzie zajmuje się przygotowywaniem oraz analizą raportów z zakresu badań społecznych, ewaluacyjnych oraz rynkowych.

Zainteresowania naukowe: Jej naukowe i zawodowe zainteresowania koncentrują się wokół socjologii dewiacji, zagadnień związanych z neuroróżnorodnością oraz metodologii badań społecznych. W pracy badawczej najczęściej podejmuje tematykę analizy sytuacji grup marginalizowanych oraz osób starszych. Prywatnie pasjonatka literatury.

**Afiliacja**

Uniwersytet Łódzki

E-mail: UL0273633@edu.uni.lodz.pl

## Bibliografia:


Becker, H. S. (2009). *Outsiderzy. Studia z socjologii dewiacji*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Bińczyk, E. (1999). O czym szepcze władza (w ujęciu Michela Foucaulta), *Przegląd Artystyczno-Literacki*, nr 9, 67–72.

Durkheim, E. (2000). *Zasady metody socjologicznej*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Foucault, M. (1998). *Nadzorować i karać. Narodziny więzienia*. Warszawa: Wydawnictwo Aletheia.

Kojder, A. (2001). Godność i siła prawa. Szkice socjologiczno-prawne. Warszawa: Oficyna Wydawnicza Anthropos.

Kwaśniewski, J. (1976). Pozytywna dewiacja społeczna, *Studia socjologiczne,* nr 3(62), 215–233.

Lemert, E. (1951). Primary and secondary deviation. Crime. *Critical concepts in sociology*, 3, 603–607.

Merton, R.K. (2002). *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Podgórska-Jachnik, J. (2019). *Główne dyskursy i modele niepełnosprawności w naukach społecznych oraz ich implikacje dla edukacji i polityki społecznej*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.

Pyszczek, G. (2012). Jerzego Kwaśniewskiego pochwała dewiacji pozytywnej, *Normy, dewiacje i kontrola społeczna*, tom XIII, 139–160.

Siemaszko, A. (1993). *Granice społecznego przystosowania. O dewiacji społecznej*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Srinivasan, H. (2025). Neurodiversity 2.0 – Harnessing cross-disciplinary disability insights, *Research in Autis*m, 127, 1–14.

Śliwerski, B. (2105). *Kryzys szkoły czy kryzys w szkole? Eseje pedagogiczne*. Kraków: Oficyna Wydawnicza Impuls.

Twardowski, A. (2018). Społeczny model niepełnosprawności – analiza krytyczna, *Studia Edukacyjne*, nr 48, 97–114.

Walker, N. (2013). *Neuroqueer: An Introduction*, https://neuroqueer.com/neuroqueer-an-introduction/ [dostęp: 05.02.2026].

Walker, N. (2021). *Neuroqueer heresies: Notes on the neurodiversity paradigm, autistic empowerment, and postnormal possibilities*. Fort Worth, TX: Autonomous Press.

Znaniecki, F. (1974). *Ludzie teraźniejsi a cywilizacja przyszłości*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.


# *From Positive Deviance to Structural Deviance: Neurodiversity from the Perspective of Critical Sociology*


**Abstract**

This article presents a critical analysis of the evolution of the concept of deviance in the social sciences, advocating for a paradigm shift from a normocentric pathology model toward a framework of structural deviance. By reconstructing the classical approaches of É. Durkheim, F. Znaniecki (the concept of supernormality), and Polish sociology of deviance (J. Kwaśniewski, A. Siemaszko, A. Kojder), the author demonstrates the relational and generative potential of non-normative behavior. Drawing upon labeling theory, M. Foucault's power-knowledge framework, and the social model of disability, the paper examines how disciplinary institutions (education, the labor market, the legal system) enforce behavioral homogenization and penalize cognitive differences. The proposed category of "structural deviance" offers a nuanced analytical tool, redefining the stigmatization of neurodivergent individuals not as an inherent pathology, but as an outcome of institutional rigidity and systemic misfit. The theoretical discussion is complemented by a methodological framework for relational empirical research in educational settings, grounded in participatory paradigms and universal design principles.



**Keywords:** sociology of deviance, structural deviance, neurodiversity, neurodivergence, positive deviance, social model of disability, neuroqueer theory.


## Information related to publishing ethics:


Funding information: Not applicable
Conflict of Interests: None
Ethical considerations: The Author assures of no violation of publications ethics and takes full responsibility for the content of the publication
Declaration regarding the use of GAI tools: GAI tools were used at an early stage to help organize the structure of the manuscript and improve transitions between sections